

JAN  
KOWAŁSKI.



BAJKA  
O  
ZAMKU.

# *Twórcy ludowi - dzieciom*

ISBN 83-901460-0-2

**Jan Kowalski**

**BAJKA O ZAMKU**

**Ilustrował**

**WŁADYSŁAW WALCZAK**

**STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH**

Lublin 1994



Hen, wysoko pod chmurami,  
na wysokiej stromej skale  
stał zameczek z wieżycami,  
prezentował się wspaniale.

Gładkie ściany marmurowe  
światłem lustrzanym błyszcząły,  
wysmukłe wieże zamkowe  
w błękit nieba spoglądały.

Sępy, kruki i gawrony  
przybywały tu czasami,  
stary zamek opuszczony  
lśnił złoconymi wnętrzami.

Żył tu kiedyś książę z żoną,  
kochali się nade wszystko,  
lecz gdy obdarowano ich koroną  
porzucili to zamczysko.

Zamienili je na inne,  
z dziedzińcami, ogrodami,  
bardziej znane, z królów słynne,  
z obszernymi komnatami.

Pewnego razu król w nocy  
jechał drogą obok skały  
i pech chciał, że w karocy  
dwa koła się połamały.



**„Co się stało? – tam do kata!” –  
zawołał król rozsierzony,  
wtem, gdy nerwowo strzelał z bata,  
dojrzał swój zamek opuszczony.**

**Ucieszył się z odkrycia tego  
i rzekł do rycerzy swoich:  
„Chodźmy spocząć w progi jego,  
boż to zamek przodków moich.**

**Z moją żoną tu mieszkałem  
dwadzieścia lat będzie blisko,  
odtąd nigdy tu nie bywałem,  
dziś niech nas gości me zamczysko”.**

**„Hura! – rycerze krzyknęli –  
niech żyje nasz król wspaniały”  
i na wyścigi w górę mknęli,  
tylko konie z cicha rżały.**

**Król otoczony rycerzami  
podążał z brzękiem mieczy,  
aż zatrzymał się pod drzwiami,  
spozstrzegł bowiem dziwne rzeczy.**

**W zamku widmo się zjawilo,  
rozproszyło komnat mroki,  
mówiac szczerze, coś straszilo,  
jakiś mary, piski, kroki.**





Gwizdy ciszę przerywały,  
przeraźliwie coś jęczało,  
dziwne głosy przemawiały,  
a nawet coś szlochało.

Raptem drzwi się otworzyły,  
płacz do uszu króla dobiegł,  
niewidzialne skrzypce grały,  
chichot diabli się rozległ.

„Tu wit, tu wit” – z sal się niesie,  
to znów świsty przejmujące,  
za plecami stwór im dyszy,  
nad nimi upiory tańczące.

A nad wejściowymi drzwiami  
jakby dziecię kwiliło,  
a pod wieżą, pod schodami  
ze sto diabłów się goniło.

Król strwożony, rycerze  
drżą ze strachu jak osika,  
każdy nogi za pas bierze  
i co tchu z zamku umyka.

Król wskoczywszy do karocy,  
co urwane koła miała,  
każe koniom gnać po nocy,  
za nim bieży świta cała.









**Miną lęk swój nadrabiają,  
mówią... czego nie widzieli  
i choć długo jeszcze żyli,  
to do zamku iść nie chcieli.**

**A legenda pozostała –  
strachy, duchy i upiory;  
w zamku sowa w głos się śmiała,  
śmiały się i inne stwory.**

**Mądra sowa nieraz w nocy  
szepcze do sowiątka swego:  
„Słuchaj... strach ma wielkie oczy,  
a człowiek drży byle czego”.**



*Twórcy ludowi - dzieciom*

Wybór i opracowanie  
**Donat Niewiadomski**

Redakcja techniczna  
**Agnieszka Wójcik**

Wydano na zlecenie  
**Zarządu Głównego**  
**Stowarzyszenia Twórców Ludowych**

Wydanie I. Nakład 20.000+100 egz. Ark. wyd. 1,7.  
Ark. druk. 1. Papier offsetowy 80 g, 70×100 cm.  
Druk i oprawa PUP „PUNKTGRAF”,  
Lublin, ul. Łęczyńska 51, tel. 610-44 w. 102